CZERWIEC 1939 r.

Obóz

Konieczne urządzenia w obozie:

Namioty Zastępów. Krzyż, Maszt.

Namiot sanitarny. Namiot świetlicowy. Kuchnia pod daszkiem

Ozdoby obozowe i jedno konieczne urządzenie — latryna

Jeśli obóz na otwartym terenie to róbcie grzybki, które osłonią was przed słońcem.

Przyrzeczenie w Budapeszcie.

Harcerstwo Polskie na Węgrzech

W Budapeszcie istnieją polskie drużyny harcerskie, W drużynach jest 21 harcerek i 18 harcerzy. Całą robotę harcerską prowadzi druhna Peterówna.

Warunki rozwoju harcerstwa na Węgrzech były bardzo trudne. Brak instruktorek i instruktorów nie pozwalał na szersze rozwinięcie akcji harcerskiej. Dopiero ostatni rok przynosi polepszenie w pracy.

Urządzono własną świetlicę, przy 305 drużynie skautów węgierskich, a jako pierwszy sprzęt otrzymano z Polski kajak, dar wytwórni kajaków „Piastów". Harcerki i harcerze są pod opieką kolonii polskiej, która ufundowała dla całego hufca piękny sztandar. Aktu poświęcenia sztandaru dokonano 7 maja b. r. w kościele polskim na przedmieściu Budapesztu — Kőbania.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele Poselstwa R. P. i tutejszej Polonii, skautów węgierskich. Potem odbyło się pierwszy raz w hufcu uroczyste odebranie przyrzeczenia od 3 harcerek i 7 harcerzy.

Robota harcerska rozwija się coraz lepiej. Tegoroczne mocne wysiłki harcerstwa ukoronuje akcja letnia. Oto 30 dziewcząt i 30 chłopców wyjedzie do Polski na obozy.

Napewno ten wyjazd zaważy na dobrym rozwoju harcerstwa w Budapeszcie i na terenie całych Węgier.

List od Redakcji

Wyjedziecie do obozów. Dwa miesiące nie będziecie widzieli gazetki ściennej. Przez ten czas pomyślcie o gazetce. Pewno sami lub inne druhny lub inni druhowie będą mieli aparaty fotograficzne. Postarajcie się przysłać zdjęcia do gazetki.

A jeżeli ktoś lubi pisać, to niech spróbuje przysłać wspomnienia z obozu, ciekawej wycieczki lub innych zajęć.

Nadsyłajcie zdjęcia fotograficzne i opisy przez cały miesiąc wrzesień.

PRZYJEMNYCH WAKACYJ!

Jak się bawić to się bawić

Podczas obozu nie urządzić zawodów najróżniejszych — to wstyd!

Spróbujcie! Nie jest to tak trudno!

Tu będzie kilka pomysłów, a Wy dołóżcie trochę swoich.

może taki konkurs?

A to inne:

Poomacku — do celu: Połóżcie na ziemi kilka cukierków (w papierkach!). Każdy niech kolejno odmierzy od cukierków 10 kroków, a kiedy mu zawiążecie oczy i okręcicie kilka razy dokoła — niech spróbuje trafić do słodyczy. Jeśli się uda, spryciarz może zjeść jeden cukierek.

Sprawność kota. Który z was potrafi wypić z talerza wodę samymi ustami, bez pomocy rąk: nogi zarzucić na ławkę, oprzeć się o podłogę na dłoniach i nachyliwszy głowę nad talerzem, pić.

Sprawność babci. A kto w ciągu minuty więcej razy nawlecze nitkę do igły? (Nawlec — wyjąć, nawlec — wyjąć).

Bieg w workach. Zuchy wchodzą w worki, trzymając brzegi rękoma. Na znak — wyścig. Od startu do mety 15 — 20 kroków.

Ciągnij but. Do dużego, ciężkiego buta przywiązuje się długą i cienką nitkę. But umieszcza się w jednym końcu pokoju, zuchy siadają w drugim.

Kto przyciągnie but nie przewróciwszy go?

Odgadnij tych braci

Znamy wszystkich pięciu braci. Pierwszy nazywa się wielki, nie jest jednak największy, lecz najgrubszy. Drugi nazywa się wskazujący, bo wszystko musi wskazać. Trzeci średni, jest właśnie największy. Czwarty serdeczny pomaga drugim i lubi stroić się w pierścienie. Piąty nazywa się mały i jest najmniejszy, najmniej pracuje.

Żyją zawsze razem, nigdy się nie rozłączają.

Kto są ci bracia?

Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor.

Józef Beck.

* * *

Honor ceniliśmy zawsze wysoko. Potrafiliśmy walczyć i zwyciężać w imię honoru naszego Narodu.

Każde lato ma w sobie rocznice walk naszych ojców i praojców.

Pamiętajcie dnie te uczcić.

14 lipca 1410 r. Król Władysław Jagiełło odniósł zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

6 sierpnia 1914 r. wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów na walkę z Moskalami.

15 sierpnia 1920 r. odbyła się bitwa pod Warszawą z wojskami bolszewickimi. Ta bitwa nosi nazwę „Cudu nad Wisłą". Zginął w niej harcerz ks. Ignacy Skorupka, idąc na czele najmłodszych oddziałów ochotników.

Uczcijcie ogniskami, uczcijcie dobrymi uczynkami, uczcijcie pracą harcerską.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Harcerstwo Polskie we Francji kończy zbiórkę 40.000 franków na samochód sanitarny;

w Holandii zebrano 400 zł.,

w Danii zebrano 100 zł.,

w U. S. A. i w Kanadzie nie ustalono jeszcze sum, które zdołano zebrać.

Harcerstwo za granicą dało wiele. Tym więcej, iż pieniądze zebrane pochodzą w większości od najbiedniejszych chłopców i dziewcząt.

Kochane druhny!

Często się pewnie zastanawiacie, w jaki sposób harcerka może pracować dla Polski, gdy ma niewiele lat i prócz dobrej woli i ogromnej chęci czegoś wielkiego, niczym więcej nie rozporządza.

A czyż nie wiecie, Druhny, że wszędzie w kraju, czy poza jego granicami, najważniejsza służba harcerska dla Polski — to praca dla swego otoczenia.

Popatrzcie uważnie: ile wokół Was znajduje się polskich dzieci, którymi nikt się nie zajmuje, a które pod wpływem obcego środowiska skazane są na szybkie wynarodowienie, utratę języka ojczystego.

Zajęcie się dziećmi, których nauczycie dobrze mówić, modlić się i śpiewać po polsku, którym opowiadać będziecie o Polsce — to też ważna i odpowiedzialna służba dla Polski, której tak pragniecie.

Spróbujcie zgromadzić dzieci polskie ze swego otoczenia i bawcie się z nimi, a potem, w porozumieniu z Waszą władzą harcerską, zorganizujcie małą gromadkę zuchów — a jeśli się Wam uda, to nawet całą gromadę. Nie zrażajcie się jednak, jeśli warunki miejscowe nie pozwolą Wam na zorganizowanie gromady zuchowej, bowiem, rzeczą najważniejszą jest, by żadne dziecko polskie nie zostało bez Waszej opieki i nie było pozbawione możliwości przeżycia chociaż kilku chwil w atmosferze polskiej i harcerskiej.

Starajcie się dobrze zapoznać z dziećmi i przemyśleć plan Waszych zajęć tak, by zbiórki były ciekawe, żywe i wesołe. By z każdej z nich dzieci wyniosły coś nowego i dobrego, by nie chciały jej kończyć, a każdej następnej oczekiwały z bijącym serduszkiem.

Pójdźcie do nich i nauczcie je prawdziwie kochać Boga i Polskę!

Oj! ten deszcz

Gdy deszcz bębni miarowo i beznadziejnie w dach namiotu, gdy buty mokre i niema płaszczów nieprzemakalnych — często się zdarza, że istoty bardziej słabego ducha nosy spuszczają na kwintę i coraz to z inego kąta namiotu słychać westchnienia i jęki: „Ojej, ten deszcz..."

Tak jęczą tylko „niezuchy". Bo właściwie deszcz na obozie to jest rzecz zupełnie przyjemna, a czasem nawet potrzebna. — Zdziwiliście się — co? Ale pomyślcie sami: ile w czasie deszczu można zrobić rzeczy, ile odrobić zaległości, na które w normalnym życiu obozowym mało jest czasu. Przede wszystkim — generalne porządki we własnych rzeczach: cerowanie, czyszczenie, składanie;—czynności te urozmaicić można śpiewem, lub głośnym czytaniem czy opowiadaniem. Potem — list do domu, bo w normalnym życiu obozowym często znaleźć można czas tylko na kilka krótkich słów. Wreszcie — wykańczanie zrobionych kiedyś szkiców, przepisywanie piosenek, przerysowywanie wzorów ludowych (dla dziewczynek).

Jeśli obóz posiada duży namiot, lub salę, w której może się zmieścić cała drużyna, zrobić można zbiórkę drużyny, z ćwiczeniami, grami polonistycznymi, historycznymi, krajoznawczymi, omówić pracę zastępów, przeprowadzone wywiady, przygotować wycieczki; można też poczytać coś wspólnie, nauczyć się nowych piosenek, przygotować inscenizację czy pokaz na ognisko.

Jeśli dużego namiotu niema, to wszystko to może zrobić każdy zastęp w swoim namiocie. — Czy próbowaliście kiedyś siedząc w namiocie robić z pamięci szkic obozu, lub określać odległość, do pewnych, wybranych punktów?

A może któryś zastęp przygotuje wędrowny teatr, dając przedstawienia coraz to w inym namiocie: tak dobrze wtedy kurtynę zastępuje — koc, a krzesła dla „publiczności" prycze.

Ale przy tym wszystkim jedna jest zasada: deszczu nie potrzeba się bać. Gdy namioty nie przeciekają (a łatwo to uzyskać impregnując je przed wyjazdem na obóz), gdy są prawidłowo i starannie okopane, gdy żadne przedmioty nie dotykają do ścianek namiotu i gdy prycze są odpowiednio wysokie, nic złego nam deszcz nie zrobi.

I jeszcze jedno: nie siedźcie w czasie deszczu w namiocie od rana do wieczora — w największą nawet ulewę trzeba się myć, i to rano i wieczorem; wiecie zresztą sami, jak to przyjemnie w kostiumach kąpielowych biec do rzeki czy do jeziora i jak przyjemnie robić gimnastykę na deszczu. A po powrocie do namiotu mocno się wytrzeć i ciepło ubrać.

Jeśli macie płaszcze nieprzemakalne i dobre obuwie, to nawet na wycieczkę można się wybrać.

Najwięcej w czasie deszczu namęczy się służba przy kuchni, bo to i drzewo się palić nie chce, i dym łzy wyciska z oczu, a deszcz zacina pod dach.

Ale pamiętajcie, grunt nie tracić dobrego humoru — nie jesteście z cukru, nie rozpuścicie się....

A kiedy deszcz już leje i leje bez końca, — to na deszcz też są sposoby: spróbujcie spisać na kartce i spalić spis 40 łysych — ten sposób jest niezawodny.

Obrówka

HOLANDIA:

Samorzutnie powstała zbiórka na F. O. N. naszych rodaków w Holandii. Związek b. obrońców ojczyzny podając projekt zebrał 530 guldenów, a dziś suma zbiórki podniosła się do 1.610. W rzędzie składających stoją zamożni i dzieci ubogich górników.

Echa mickiewiczowskiego Legionu znajdują pole realizacji. Po projekcie rodaków w Belgii utworzenia w razie potrzeby „Legionu polskiego" na ziemi belgijskiej, w chicagowskim „Dzienniku Związkowym" p. Mieczysław Głód podaje projekt stworzenia dywizji bojowej „Legion Kościuszki". W razie konfliktu „tysiące młodzieży naszej nie zadowolą się samą tylko pomocą pieniężną dla kraju."

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi, że po mowie naszego ministra Becka, powstał w Szwecji komitet, który prowadzi agitację i werbunek do Legionu wojskowego, który stanie przy ramieniu Polski. Legion objął już 15 tysięcy Szwedów, a przewiduje się liczbę 50 tysięcy.

Grupa harcerek i harcerzy kanadyjskich w strojach narodowych.

KANADA:

Komitet drużynowych polskich w Winnipegu, wydał odezwę, w której wzywa wszystkich zuchów, harcerki i harcerzy do rozpoczęcia zbiórki wartościowych opakowań z papierosów, do udzielenia pomocy w każdej akcji mającej na celu pomoc Polsce.

Pani Konsulowa i Pan Konsul dr. J. Szygowski w otoczeniu Harcerstwa z Winnipeg.

Teksty: T. Kwiatkowski, B. Jezierska, D. Staniszkisowa, gry z „Książki Wodza Zuchów".

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

archiwum